

Warszawa, dnia 10 maja 2019 r.

Sygn. akt VI Ka 369/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków

protokolant aplikant radcowski Dorota Skrodzka

przy udziale oskarżyciela prywatnego A. M. (1)

po rozpoznaniu dnia 10 maja 2019 r. w Warszawie

sprawy M. Z. syna S. i N., ur. (...) w S.

oskarżonego o przestępstwo z art. 217 § 1 k.k. w zb. z art. 216 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego oraz pełnomocnika oskarżyciela prywatnego

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 31 października 2017 r. sygn. akt VIII K 339/16

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok; wydatkami postępowania odwoławczego po połowie obciąża oskarżonego M. Z. oraz oskarżyciela prywatnego A. M. (1).

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 369/ 18

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja wniesiona przez obrońcę oskarżonego jak też przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego nie zasługiwały na uwzględnienie, co przy braku przyczyn odwoławczych podlegających uwzględnieniu z urzędu , o jakich mowa w art. 439 § 1 k.p.k. lub art. 440 k.p.k. nakazywało utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Na wstępie należy zauważyć, że środek odwoławczy wniesiony na korzyść oskarżonego został skonstruowany nieprawidłowo, zaś mnogość zawartych w nim zarzutów nie przełożyła się na ich zasadność, a tym samym – trafność zgłoszonych wniosków. Po pierwsze podkreślenia wymaga, że podniesienie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych a jednocześnie obrazy prawa materialnego, to jest konkretnego przepisu zawierającego zespół ustawowych znamion czynu przypisanego oskarżonemu, jest zabiegiem ewidentnie wadliwym. Rzecz bowiem w tym, że zarzut obrazy prawa materialnego poprzez jego niewłaściwe zastosowanie może być skutecznie podniesiony tylko wtedy, gdy skarżący nie kwestionuje faktycznych podstaw orzeczenia. Tylko tam bowiem, gdzie fakty są prawidłowo ustalone rozważać można ich subsumpcję pod określony przepis prawa i właściwe zastosowanie ogółu przepisów prawa materialnego. Jeśli zaś skarżący zarzucając niewłaściwą ocenę dowodów w sprawie podważa odtworzoną przez sąd orzekający sferę rzeczywistości twierdząc, że sytuacja opisana wyrokiem nie miała miejsca, nie można w ogóle mówić o nieprawidłowym odczytywaniu znamion czynu zabronionego czyli niewłaściwym zastosowaniu przepisów prawa materialnego to jest art. 216 § 1 k.k. czy art. 217 § 1 k.k.

Ponadto, wysuwając na plan pierwszy zarzut obrazy wskazanych w apelacji przepisów postępowania, zbędnie skarżący ten zarzucał wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych. Jest bowiem oczywistym, że skoro autor apelacji kwestionuje

ocenę dowodów ujawnionych na rozprawie, zarzucając nieprawidłowe zastosowanie art. 7 k.p.k. oraz art. 4 k.p.k., to nie da się ustaleń faktycznych opartych na tej ocenie uznać za prawidłowe i odpowiadające prawdzie. W takiej zaś sytuacji błąd w ustaleniach faktycznych jest uchybieniem wtórnym wobec pierwotnej nieprawidłowości orzeczenia, to jest właśnie naruszenia przepisów postępowania.

Kwestionowanie przez obrońcę ustaleń faktycznych stanowiących podstawę rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, mających być skutkiem wadliwie przeprowadzonej oceny dowodów, sprowadzało się przy tym wyłącznie do przedstawienia własnej, subiektywnej i nie znajdującej oparcia w materiale dowodowym, wersji zdarzenia czy podnoszeniu wątpliwości, jakie w istocie w sprawie nie wystąpiły. Wbrew twierdzeniom tego skarżącego Sąd Rejonowy właściwie ocenił cały ujawniony na rozprawie materiał dowodowy i na tej podstawie trafnie ustalił przebieg zdarzenia. W pisemnym uzasadnieniu Sąd precyzyjnie wskazał, że zajście sprowokowane zostało najpierw przez K. P., która przekazała oskarżonemu przedmiot należący do oskarżyciela prywatnego (sugerując nadto, że zawiera on nośnik z nagraniem), a następnie przez samego M. Z., odmawiającego zwrotu tegoż przedmiotu jego właścicielowi. Z dalszych ustaleń wynika, że A. M. (1) podszedł do oskarżonego, któremu ów przedmiot chciał odebrać – do czego miał pełne prawo. Już w tym miejscu nadmienić trzeba, że oskarżony na żądanie właściciela obowiązany był zwrócić jego rzecz, zaś zachowanie zmierzające do wyjęcia z jego ręki owego przedmiotu przez pokrzywdzonego mieściło się w ramach obrony koniecznej, określonej w art. 25 § 1 k.k. Aby uniemożliwić to, zgodne z prawem zachowanie, oskarżony szarpał pokrzywdzonego za koszulkę i uderzył go w twarz. Potwierdzeniem tego jest adnotacja uczyniona w notatniku policjanta przybyłego na interwencję, który zaobserwował zaczerwienienie na twarzy pokrzywdzonego, jak i dokumentacja ze szpitala (...).

Nie ma bowiem racji obrońca twierdząc, że w aktach brak jest dowodów wystarczająco świadczących o doznanych przez pokrzywdzonego obrażeniach ciała, gdyż nie da się za taką uznawać obdukcji wykonanej kilka dni po zdarzeniu. Skarżący zdaje się jednak zapominać, że tuż po zajściu oskarżyciel prywatny został karetką przewieziony do szpitala (...), gdzie stwierdzono: „powierzchnowy uraz powłok głowy i u kruszony ząb – dolna jedynka”, wskazując, że przyczyną badania był uraz twarzy – uderzenie w twarz po prawej stronie (k. 7). Zatem tuż po pojawieniu się policjantów (wezwanym przecież przez K. P.) pokrzywdzony podawał, że został uderzony przez oskarżonego i wskazywał na doznane obrażenia, które oni sami również zaobserwowali. Tak należy ocenić zapis w notatniku służbowym o treści: „zaczerwieniony prawy policzek i uszczypany ząb” (k. 95). Konstatacji tej nie zmienia treść korespondencji mailowej prowadzonej między nim a ówczesnym pełnomocnikiem (adw. E. R.). Rozważania, w jaki sposób postąpić po zdarzeniu wynikające z prawniczej niewiedzy pokrzywdzonego („czy to są obrażenia ciała” – w kontekście treści art. 157 § 2 k.k. oraz art. 217 § 1 k.k.) nie oznaczają automatycznie, że nie doszło do naruszenia nietykalności cielesnej pokrzywdzonego. W tym kontekście bez znaczenia pozostaje, czy następnie pokrzywdzony uzyskał obdukcję po upływie kilku czy kilkunastu dni, skoro odwoływała się ona zapisów dokumentacji szpitalnej, wystawionej w dacie zdarzenia. Dodać jeszcze trzeba, że oskarżonemu nie przypisano spowodowania obrażeń ciała A. M. (1) (czyli przestępstwa z art. 157 § 2 k.k.), lecz naruszenie jego nietykalności cielesnej, to jest występki z art. 217 § 1 k.k. w takiej zaś sytuacji uzyskanie obdukcji wspiera jedynie zeznania oskarżyciela opisującego przebieg zajścia, ale nie jest konieczne dla uznania winy co do popełnienia przestępstwa z art. 217 § 1 k.k.

Trudno również podążyć za tokiem rozumowania obrońcy twierdzącego, iż słowa wypowiedziane przez oskarżonego pod adresem A. M. (1), iż jest on złodziejem i pedofilem były „podyktowane dobrem małoletniej córki pokrzywdzonego„(!). Ani przebieg zajścia ani tym bardziej dobro dziecka nie upoważniały do użycia takich, znieważających określeń zwłaszcza, że oskarżony nie powinien uzurpować sobie prawa do ingerencji w życie rodzinne K. P. poprzez wypowiedzanie się na temat jej stosunków majątkowych czy rozliczeń z oskarżycielem prywatnym. Stąd też brak było podstaw do uwzględnienia wniosków zawartych w tejże apelacji.

Na uwzględnienie nie zasługiwała jednak także apelacja pełnomocnika oskarżyciela prywatnego. Podstawowym argumentem mającym przemawiać za wadliwością uznania, iż czyn przypisany oskarżonemu charakteryzował się znikomą szkodliwością społeczną było stwierdzenie, że czyn ten został popełniony w obecności malutkiej córki pokrzywdzonego, która słyszała słowa wypowiedziane pod adresem ojca. Najpierw należy jednak zauważyć, że z zebranych dowodów nie wynika jednoznacznie, w jakim momencie zdarzenia była obecna A. M. (2), gdyż według

K. P.: „jak chroniłam córkę, która była za mną, „córka była obecna cały czas obok – bawiła się na dworze”. Nade wszystko jednak sam pokrzywdzony widząc, że oskarżony nie zamierza zwrócić mu jego własności, powinien był powstrzymać się od próby siłowego jej odebrania właśnie z uwagi na dobro małoletniego dziecka. Bez wątpienia wszystkie osoby dorosłe obecne podczas zajścia, to jest strony postępowania i K. P., dały się ponieść emocjom i miały na względzie własne interesy wynikające z trwającego sporu pomiędzy K. P. (i zajmującego jej stronę oskarżonego) a A. M. (1), zapominając o obecności dziecka. Ani fakt nagrania przez pokrzywdzonego jego kontaktów z dzieckiem i uwidocznienia wizerunku M. Z., ani też późniejsze przetrzymywanie przez niego bransoletki – własności pokrzywdzonego nie były zachowaniem stwarzającym problemy, które przy zachowaniu zdrowego rozsądku i opanowaniu emocji nie dały się rozwiązać na spokojnie, w późniejszym czasie. Także pokrzywdzony mógł przecież wezwać Policję i do jej przyjazdu oczekiwać z odebraniem należącej do niego rzeczy, a nie doprowadzać do eskalacji nerwowej sytuacji. W tym zaś stanie rzeczy szermowanie argumentem w postaci „dobra dziecka” nie może obracać się jedynie na niekorzyść oskarżonego, poprzez odmienną ocenę stopnia szkodliwości społecznej jego czynu.

Odwoływanie się do sposobu działania trudno też uznać za trafne, skoro nie był to sposób zaplanowany, a raczej przejaw impulsu ze strony M. Z.. Nie chcąc oddać przedmiotu należącego do A. M. (1), który ten usiłował odebrać poprzez wyjęcie z ręki oskarżonego, którego przytrzymał, M. Z. uderzył go raz i szarpnął, co było efektem odruchu, jednorazowym działaniem, nie zaś wykonaniem uprzednio podjętego zamiaru. Nie sposób oprzeć się wrażeniu (nasuwającemu się po lekturze apelacji), iż argumenty prezentowane przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego nie tyle zmierzały do podważenia słuszności wydanego wyroku, ile miały na celu jego wykorzystanie w postępowaniach toczących się w kwestii ustalenia praw do opieki nad małoletnią A. M. (2). Po raz kolejny podkreślić jednak trzeba, że część z tych argumentów, paradoksalnie, odnieść można również do pokrzywdzonego. Jak już wskazano, mając świadomość obecności swojej córki i licząc się z jej spokojem i poczuciem bezpieczeństwa, powinien on także powstrzymać własne emocje, zachowania o charakterze siłowym. Próba wyrwania bransoletki z ręki oskarżonego, „ganień go” wokół stołu, awantura, z pewnością nie są zachowaniami osoby liczącej się dobrem innej osoby czy rozwiązującego spór w sposób wyważony i parlamentarny. Z tych względów brak było podstaw do podważenia słuszności oceny dokonanej przez Sąd Rejonowy, której konsekwencją było umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt. 3 k.p.k.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku. Skoro obie wniesione apelacje okazały się nieskuteczne, kosztami postępowania odwoławczego należało strony obciążyć po połowie – zgodnie z art. 636 § 2 i 3 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k.